

Anne L. Murphy, *Virtuous Bankers: A Day in the Life of the Late Eighteenth-Century Bank of England*

Princeton University Press, 2023

Paweł Kowalewski *

17 maja 2023 r. ukazała się książka autorstwa Anny L. Murphy zatytułowana *Virtuous Bankers: A Day in the Life of the Late Eighteenth-Century Bank of England*, nakładem prestiżowego wydawnictwa Princeton University Press. W ciągu kilku tygodni zyskała bardzo dobre recenzje. Jedną z nich była recenzja sporządzona przez wykładowcę na King's College w Londynie Kofi Adjepong-Boateng, opublikowana na łamach prestiżowego *Financial Times* (Adjepong-Boateng 2023). Sporo miejsca poświęcił jej też *Wall Street Journal* za sprawą Adama Rowe'a (Rowe 2023). Zachwalają ją nie tylko te dwie prestiżowe gazety. Bardzo pozytywną recenzję sporządził także David Bholat z University of Essex (Bholat 2023). Do przeczytania tej książki zachęcają też m.in.: Harold James, dobrze znany miłośnikom historii ekonomii w Polsce, David Kynaston – autor cenionej pracy o historii Banku Anglii, na którego autorka często się powołuje (Kynaston 2017), czy były wiceprezes Banku Anglii Paul Tucker.

Tytułem wstępu warto poświęcić kilka słów samej autorce. Jest ona wykładowczynią na University of Portsmouth. Sławę i uznanie zdobyła przede wszystkim dzięki opracowaniu *The Origins of English Financial Markets Investment and Speculation before the South Sea Bubble*. Tytuł tej pracy naukowej potwierdza, że Murphy specjalizuje się w historii gospodarczej XVII w.

1. Historia bankowości centralnej czy banków centralnych ?

Dobrze się stało, że czasopismo wydawane przez Narodowy Bank Polski poświęciło nieco miejsca książce poświęconej drugiemu najstarszemu bankowi centralnemu na świecie. Niezbędne wydaje się jednak zachowanie ostrożności, zwłaszcza w definiowaniu tego, do kogo ta książka jest skierowana. Tytuł może sugerować, że to ważna pozycja z zakresu historii bankowości centralnej. W moim odczuciu historia bankowości centralnej, choć jest pasjonującym tematem, nie cieszy się takim zainteresowaniem wśród naukowców, na jakie powinna zasługiwać. Może dlatego, że nie jest to łatwy temat. Warto zatem zwrócić uwagę na każdą pozycję poświęconą tej tematyce. Należy podkreślić, że historia bankowości cen-

* Narodowy Bank Polski; e-mail: pawel.kowalewski@nbp.pl.

tralnej nie musi być równoznaczna z historią najstarszych banków centralnych. Jak zauważył historyk bankowości Stefan Ugolini (Ugolini 2018), pojęcie bankowości centralnej powstało dopiero w drugiej połowie XIX w. Jeszcze do niedawna wielu autorów swoje badania rozpoczynało od pierwszej połowy XIX w. Często datą umowną był rok 1844, czyli wprowadzenie słynnego The Bank Charter Act 1844 (The Peel Banking Act of 1844), dzięki któremu Bank Anglii zaczął przypominać współczesny bank centralny. Co jednak działo się wcześniej? Do niedawna niewiele pisano o tej epoce, zwłaszcza o XVIII w.

Pod koniec ubiegłej dekady duże zainteresowanie wywołała książka autorstwa Ulricha Bindseila zatytułowana *Central Banking before 1800. A Rehabilitation* (Bindseil 2019). Jej twórca jest wybitnym ekspertem EBC zajmującym się na co dzień całą infrastrukturą rynkową i autorem wielu pozycji o tematyce związanej ze swoją aktywnością zawodową. Niestety jego książka poświęcona bankom centralnym sprzed 1800 r. wywołała mieszane reakcje. Szczególnie krytyczny wobec niej był William Allen, który napisał m.in.: „W książce Bindseila jest wiele interesujących materiałów, ale jej nacisk na kwestie definicyjne jest niefortunnym i niepotrzebnym rozpraszaniem uwagi” (Allen 2020). Tak surowy werdykt pokazuje, jak trudne jest prowadzenie badań historycznych na temat najstarszych banków centralnych na świecie.

Można zatem powiedzieć, że książka autorstwa Murphy dotyczy nie tyle historii bankowości centralnej, ile historii jednego z najstarszych banków centralnych. Za pierwszy bank centralny na świecie uznaje się szwedzki Riksbank, który utworzono w 1668 r. Należy jednak pamiętać, że podwaliny bankowości centralnej powstały znacznie wcześniej i w zupełnie innym miejscu niż Sztokholm czy Londyn. Jest to o tyle ważne, że doprecyzowanie, gdzie utworzono najstarszy bank centralny na świecie, pozwoli nam na lepsze zrozumienie książki Murphy.

2. Polski ślad w dziejach najstarszych banków centralnych oraz import holenderskiej rewolucji finansowej

Riksbank umiejętnie pielęgnuje swoją tradycję. Jak wiadomo, to szwedzki bank centralny wyszedł z pomysłem fundowania co roku nagrody z ekonomii, określanej mianem ekonomicznego Nobla. Po raz pierwszy przyznano ją w 1968 r. z okazji 300-lecia tego banku. Pomaga to w budowaniu jego pozycji najstarszego banku centralnego na świecie. Również niedawna 350. rocznica założenia Riskbanku była dla Szwedów świetną okazją do podkreślenia znaczenia tej instytucji w dziejach bankowości centralnej. Przyczyniła się do tego wspinała książka *Sveriges Riksbank and the History of Central Banking* (Edvinsson, Jacobson, Waldenström 2018). Jak jednak stwierdzili sami autorzy, Riksbank jako bank centralny w dzisiejszym rozumieniu tego pojęcia zaczął spełniać swoje funkcje dopiero od drugiej połowy XIX w., a pierwsze operacje przypominające politykę pieniężną zaczęto prowadzić dopiero w ostatniej dekadzie XIX w.

Polskiego czytelnika początki Riksbanu mogą zainteresować z powodu Johana Palmstrucha. Ten przedsiębiorca i finansista urodzony w Rydze (która w tym czasie była częścią Rzeczypospolitej) założył Stockholms Banco. Niektórzy uważają, że powstanie tego przedsiębiorstwa stanowiło miłowy krok w formowaniu się bankowości centralnej (Ferguson 2009). Na marginesie – dekret o powołaniu Stockholms Banco został podpisany przez króla Karola Gustawa X w 1656 r. w Malborku, który został zajęty podczas potopu szwedzkiego. Nie wolno jednak zapominać, że ówczesni eksperci odpowiedzialni za sprawy monetarne w Szwecji (a Palmstruch w szczególności) inspirowali się przykładem Amsterdamskiego Banku, znanego lepiej pod nazwą Wisselbank.

Trudno pisać o historii banków centralnych bez wspomnienia o Wisselbanku, chociaż nie uznaje się go za pierwszy bank centralny na świecie. A przecież doświadczenia Holandii legły u podstaw tego, co określa się mianem rewolucji finansowej, która przybyła do Anglii wraz z pokojową rewolucją. Jednym z jej najważniejszych następstw było stworzenie Banku Anglii. Wpływy holenderskie w angielskiej rewolucji finansowej są dobrze znane i świetnie opisane, chociażby w książce Harolda Jamesa *War of Words* (James 2021). Nie zmienia to stanu rzeczy – pierwsze stulecie istnienia Banku Anglii jest słabo opracowane w literaturze fachowej. Nawet historia Banku Anglii autorstwa Davida Kynastona (Kynaston 2017) bardzo powierzchownie opisuje ten przedział czasowy. Murphy stawia sobie zatem za cel uratowanie XVIII w. przed zapomnieniem. Bogatym źródłem wiedzy na temat tego, co działo się w tym czasie w Banku Anglii, jest inspekcja przeprowadzona tam w latach 1783–1784.

3. Jeden dzień z życia osiemnastowiecznego Banku Anglii

Murphy szczegółowo prezentuje nam dzień powszedni Banku Anglii – począwszy od tego, kiedy otwierano i zamykano bramy, a kończąc na codziennej rutynie pracujących tam urzędników, łącznie z tym, o której godzinie i gdzie spożywali posiłki. Opisuje, jak bank był chroniony oraz jakie stosowano zabezpieczenia przeciwpożarowe. Z lektury książki dowiemy się też, jakie choroby najczęściej prześladowały ówczesną kadrę Banku Anglii. Dodam tylko, że schorzenie, które bardzo dokuczało pracownikom Banku Anglii w XVIII w., prześladowuje też wiele osób zatrudnionych w bankowości centralnej w XXI w. Z lektury tej książki dowiemy się także tego, że i stres nie był wówczas zjawiskiem obcym. Dotyczył zwłaszcza księgowych, którzy często budzili się w nocy, prześladowani lękiem, czy prawidłowo sporządzili rachunki. Poznajemy też wynagrodzenie każdej z osób zatrudnionych przez Bank Anglii. Opisany jest niemal każdy zakamarek tej instytucji – m.in. sale, w których obsługiwano klientów i handlowano weksłami, czy miejsca pracy ochrony banku. Opis jest tak dokładny, że uwzględnia nawet latryny. Dzięki temu możemy poznać Londyn sprzed rewolucji dokonanej przez być może największego inżyniera w dziejach ludzkości – Josepha Bazalgette'a (zrewolucjonizował system kanalizacyjny tego miasta między innymi za sprawą wybudowania oczyszczalni ścieków), któremu ludzkość tak dużo zawdzięcza, a o którym tak niewiele osób słyszało.

Styl, w jakim została napisana recenzowana książka, może wzbudzać pewne zastrzeżenia. Mam podstawy sądzić, że autorka pozostaje pod wpływem wspomnianego już Kynastona. W jego historii Banku Anglii mamy opisy wielu szczegółów dotyczących nie tylko samych naprawde istotnych działań banku. Jest w niej sporo na temat tego, jak wyglądał dzień powszedni w tej instytucji, a także transkrypcji wielu rozmów (nie zawsze związanych bezpośrednio z działalnością operacyjną Banku Anglii). Nie brakuje też opisów (zdaniem niektórych zbyt drobiazgowych) pomieszczeń bankowych.

Jednak to nie skrupulatne opisy gmachu i pracy ponad 300 urzędników Banku Anglii spowodowały, że światowej sławy recenzenci uznają tę pozycję za szczególną. Najprawdopodobniej Murphy była świadoma tego, że gdyby ograniczyła się do takiej prezentacji, mogłaby się narazić na zarzut zbytowego bazowania na raporcie z inspekcji z lat 1783–1784. Autorka tego kalibru nie mogła sobie pozwolić na takie ryzyko. Dlatego jej ostatnia książka to coś więcej niż opis Banku Anglii. Murphy zachęca też do refleksji nad tym, jak to się stało, że Bank Anglii – który z założenia miał być przedsięwzięciem prywatnym, tymczasowym i koncentrującym się raczej na zarządzaniu długiem niż na działalności bankowej – już pod koniec XVIII w. zaczął być jedną z najważniejszych instytucji Wielkiej Brytanii, o znaczeniu wręcz strategicznym.

Powstanie oraz rozwój Banku Anglii były pochodną wydarzeń w Europie i na świecie. Jak wiadomo, powołaniu Banku Anglii towarzyszyło udzielenie monarchii pożyczki w wysokości 1,2 mln funtów. Spodziewano się, że pożyczka ta będzie szybko spłacona. Historia jednak zrewidowała te założenia, głównie z powodu kolejnych konfliktów, w które angażowali się Brytyjczycy. O ile w chwili założenia Banku Anglii dług publiczny wynosił około 20% PKB, o tyle niespełna trzydzieści lat później uległ potrojeniu. Nic więc dziwnego, że monarchia nie była w stanie na czas spłacać zaciągniętych kredytów, co rodziło potrzebę zarządzania długiem publicznym. Jednak nie tylko konflikty militarne sprzyjały prężnemu rozwojowi nowo powstałej instytucji. W 1720 r. doszło do poważnego kryzysu finansowego za sprawą drastycznego spadku cen akcji Kompanii Mórz Południowych (South Sea Company). Jej bankructwo pomogło Bankowi Anglii wzmocnić powiązania z rządem. Obie strony korzystały na współpracy, a dług publiczny dalej rósł w błyskawicznym tempie. W 1734 r. wynosił niespełna 50 mln funtów, w 1763 r. wzrósł do 133 mln funtów, a po zakończeniu wojen z Ameryką w 1783 r. osiągnął 245 mln funtów. Umiejętność zarządzania tak dużym długiem publicznym zdobyta w XVIII w. okazała się niezmiernie ważna później, zwłaszcza w dobie wojen napoleońskich, które spowodowały wzrost długu publicznego do ponad 840 mln funtów. Można przypuszczać, że gdyby nie doświadczenie Banku Anglii kraj mógłby stanąć w obliczu niewyobrażalnego kryzysu finansów publicznych. Zdaniem autorki to właśnie wysoka skuteczność działań Banku Anglii przyczyniła się do tego, że wpięty Londyn, a następnie Wielka Brytania stały się światowym centrum finansowym i gospodarczym.

Szczegółowo analizowany przez Murphy okres funkcjonowania Banku Anglii zbiegł się z pierwszą rewolucją przemysłową. Można dostrzec pewne analogie między tymi procesami. Wątek rewolucji przemysłowej często jest postrzegany przez pryzmat jej osiągnięć. Przykładem może być maszyna parowa czy nawet wymyślone znacznie wcześniej latające czółenko. Podkreśla się znaczenie tych wynalazków dla dalszego rozwoju przemysłu. Znacznie mniejszy nacisk kładzie się na działania, które poprzedzały powstanie danego wynalazku (często rozłożone na wiele pokoleń wstecz). Naprawdę niewiele wiemy na temat potknięć wielu niedoszłych wynalazców, których wysiłek nierzadko szedł na marne, ale bez których nie byłoby danego wynalazku. Nieco podobnie było z Bankiem Anglii.

Literatura poświęcona temu bankowi najczęściej koncentruje się na okresie, kiedy jego reputacja była już ugruntowana. Mało wiemy natomiast na temat tego, jak Bank Anglii budował tę reputację. Można powiedzieć, że czynił to metodą prób i błędów. Tych ostatnich popełniono w XVIII w. bardzo dużo i wspomina o nich także raport z inspekcji, na którym oparła się Murphy. Bez nich jednak – podobnie jak w przypadku rewolucji przemysłowej – nie byłoby Banku Anglii takiego, jaki dziś wszyscy znamy.

Murphy nie posługuje się ogólnikami. Dysponuje masą naprawdę interesujących szczegółów i wskazuje niemal każdy element w strukturze banku, gdzie dopuszczano się błędów i wykroczeń. Szczególnie ważnym zagadnieniem była etyka urzędników. Nie chodziło tu o drobne kradzieże. Dużo większym problemem było wykorzystywanie informacji poufnych, zwłaszcza przez osoby, które handlowały papierami skarbowymi. Może się wydawać dziwne, ale już w XVIII w. odczuwano potrzebę zarządzania korporacyjnego. Pasjonujące jest, że autorka wskazuje z imienia i nazwiska osoby, które nadużywały zaufania pracodawcy. Problem korupcji w Banku Anglii musiał być rzeczywiście duży, a pierwsze wysiłki na rzecz jego wyeliminowania prawdopodobnie mało skuteczne. Warto powołać się na wspomnianą na początku tego tekstu recenzję Rowe'a, który zwrócił uwagę, że zanim Bank Anglii zdobył swoją dominującą pozycję, w XVIII w. zmagał się z kryzysem reputacyjnym. Musiał być on tak silny, że zdaniem Rowe'a na długie lata zniechęcił Amerykanów do stworzenia własnego banku centralnego.

4. Bank Anglii jako prekursor koncepcji państwa dobrobytu?

Kierownictwo Banku Anglii musiało być świadome swoich niedoskonałości. W przeciwnym razie nie przeprowadzono by inspekcji, której ustalenia wykorzystyła Murphy w swojej książce. Może dlatego udawało się stopniowo eliminować występujące problemy. Co ważniejsze, niezależnie od dokonywanych nadużyć Bank Anglii mozolnie budował swoją reputację za sprawą bardzo oddanej mu kadry. Od czasu sporządzenia raportu minęło 240 lat, ale w świecie finansów pewne rzeczy się nie zmieniły. Osiemnastowieczny Bank Anglii – podobnie jak dziś – nie był w stanie przyciągnąć najlepszych pracowników wynagrodzeniami. Już w XVIII w. było jednak widać załączki rozwiązań dotyczących praw pracowniczych, rozwiniętych później w Niemczech – chodzi o tzw. podejście od kolebki do grobu (*von der Wiege bis zur Bahre*). Bank Anglii zyskiwał oddanych sobie pracowników, oferując im przede wszystkim poczucie bezpieczeństwa. Robił to tak skutecznie, że z czasem musiał wprowadzić ograniczenia wiekowe na niektórych stanowiskach. Kierownictwo banku często pamiętało też o pracownikach, którzy dożyli starości. Można odnieść wrażenie, że załączki systemu emerytalnego i opieki społecznej (bank często pamiętał także o rodzinach swych pracowników – wdowach i sierotach) powstały przynajmniej sto lat przed rządami Bismarcka.

Wspomniany problem korupcji pozostawał, jednak za sprawą opisywanego tu systemu pozytywnych bodźców był powoli, ale systematycznie eliminowany. W efekcie Bankowi Anglii udało się stworzyć kadrę współtworzącą jego reputację, bez której prawdopodobnie nie byłoby imperium brytyjskiego.

5. Bank Anglii jako innowator czy jedynie beneficjent procesów społecznych zachodzących w Wielkiej Brytanii

Książka Murphy zmusza do jeszcze jednej refleksji. Czy sposób zarządzania Bankiem Anglii był rzeczywiście innowacyjny? A może jedynie odzwierciedlał procesy zachodzące w brytyjskim społeczeństwie? We wstępie do książki autorka przyznaje, że chciała zachować dystans do apologetów brytyjskiego aparatu państwowego, takich jak chociażby John Brewer. Trzeba jednak obiektywnie przyznać, że rozwiązania stosowane przez Bank Anglii były innowacyjne na tle kontynentu europejskiego, gdzie na ogromnych obszarach panowała jeszcze pańszczyzna. Te pierwsze przejawy państwa opiekuńczego muszą budzić szacunek. Zarządzający Bankiem Anglii musieli m.in. rozstrzygać, kiedy zwalnianemu pracownikowi dać drugą szansę, a kiedy odwołać się do najwyższego wymiaru kary (zwłaszcza w przypadkach udowodnienia fałszerstwa). Dlaczego jest to takie ważne? Rzecz w tym, że właśnie dzięki takiemu podejściu Wielkiej Brytanii udało się uniknąć zamieszek społecznych na szeroką skalę, nie wspominając już o rewolucji. Być może dylematy kierownictwa osiemnastowiecznego Banku Anglii zapoczątkowały wprowadzenie zasady, że nawet zwalnianemu pracownikowi trzeba dać chociaż minimalną odprawę. W przeciwnym razie on i jemu podobni mogliby zapoczątkować niepokoje społeczne.

Wbrew pozorom książka nie jest łatwa w odbiorze, gdyż bardzo szczegółowe opisy wymagają od czytelnika sporej koncentracji. Jednak ten wysiłek na pewno będzie wynagrodzony. Walory książki najbardziej powinni docenić odbiorcy interesujący się najstarszymi bankami centralnymi. Jej przeczytanie zalecałbym także osobom zainteresowanym historią gospodarczą, w szczególności historią finansów. W książce dobrze ukazano procesy gospodarcze zachodzące w Wielkiej Brytanii w XVIII w. Jej lektura powinna być bardzo pomocna dla studentów piszących prace magisterskie, a także doktorantów.

Kwestią otwartą pozostaje, czy książka zostanie przetłumaczona na język polski. Moim zdaniem warto, by tak się stało, i to nie tylko dlatego, że dzięki temu trafi do szerszego grona czytelników. Chodzi też o usystematyzowanie fachowej nomenklatury dotyczącej wczesnych form środków płatniczych. Przykładem może być to, czy środki płatnicze będące wówczas w obiegu na Wyspach Brytyjskich nazywać banknotami czy weksłami (temu zagadnieniu Murphy poświęca sporo miejsca w drugim rozdziale książki). A może między jednym i drugim pojęciem należy postawić znak równości? Dokładne zapoznanie się z recenzowaną książką pomogłoby rozstrzygnąć tego rodzaju wątpliwości. Byłaby to jeszcze jedna korzyść z jej lektury.

Bibliografia

- Adjepong-Boateng K. (2023), *Virtuous Bankers* by Anne L. Murphy – evolution of the Bank of England, *Financial Times*, 13 July, www.ft.com/content/eccefc72-cabb-4065-b6dc-557f56829f7e.
- Bholat D. (2023), *Review of “Virtuous Bankers: A Day in the Life of the Late Eighteenth-Century Bank of England”*, DOI: 10.2139/ssrn.4451608.
- Bindseil U. (2019), *Central Banking before 1800. A rehabilitation*, DOI: 10.1093/oso/9780198849995.001.0001.
- Edvinsson R., Jacobson T., Waldenström D. (2018), *Sveriges Riksbank and the History of Central Banking*, Cambridge University Press.
- Ferguson N. (2009), *The Ascent of Money: A Financial History of the World*, Penguin Books.
- James H. (2021), *The War of Words: A Glossary of Globalization*, Yale University Press.
- Kynaston D. (2017), *Till Time’s Last Sand: A History of the Bank of England 1694–2013*, Bloomsbury Publishing.
- Rowe A. (2023), “Virtuous Bankers” review: accounting for a nation, *The Wall Street Journal*, 7 July, <https://www.wsj.com/articles/virtuous-bankers-review-accounting-for-a-nation-cde4c79c>.
- Ugolini S. (2018), *The historical evolution of central banking*, DOI: 10.1007/978-981-10-0622-7_31-1.
- William A. (2020), *Central banking before 1800*, The Society of Professional Economist, <https://spe.org.uk/reading-room/book-reviews/central-banking-before-1800/>.